

SZALONE WYŚCIGI

ZAWROTNA PRĘDKOŚĆ

GORĄCA NAMIĘTNOŚĆ

# DZIEWCZYNA RAJDOWCA



KAMILA MIKOŁAJCZYK



KAMIŁA MIKOŁAJCZYK

# ***DZIEWCZYNA***

***RAJDOWCA***




Redaktorka prowadząca: Agnieszka Nowak  
Redakcja: Monika Kardasz  
Korekta: Katarzyna Kusoń  
Projekt okładki: Ewa Popławska  
Zdjęcie na okładce: © LIGHTFIELD STUDIOS/Shutterstock.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2021 by Kamila Mikołajczyk

Copyright © 2021 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek  
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego  
uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2021  
ISBN 978-83-67014-43-4

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na   
[www.facebook.com/niegrzeczneksiadzki](https://www.facebook.com/niegrzeczneksiadzki)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiece  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)



## *Chcę jego*

### **Madeleine**

Odpalam zapalniczkę i przykładam ogień do końcówki papierosa. Głęboko zaciągam się dymem i lekko rozchyłam wargi, wciągając odrobinę powietrza. Czuję, jak dym przechodzi przez moją krtani i kieruje się do płuc, odurzając mnie nikotyną. Opieram się plecami o ścianę tuż przy otwartych drzwiach balkonowych mojego pokoju i odprężam się, podwijając nogi.

Nie mogę ryzykować, że zauważy mnie sąsiadka i zarazem najlepszy osiedlowy monitoring, dlatego kombinuję i chowam się za drewnianą balustradą, licząc, że snajper w berecie nie zauważy ulatującego z mojego pokoju dymu i nie odstrzeli mnie, skarżąc Nancy.

Przechyliłam głowę w stronę otwartego na oścież okna i pozwoli wypuszczam dym. Szare kłęby uciekają z mojego pokoju, rozplywając się w powietrzu na zewnątrz.

Wypaliłam dopiero połowę papierosa, kiedy słyszę nawołujący mnie głos z drugiego pokoju.

– Madie! Chodź, zobacz! – Tłumię przekleństwo. Idealne wycucie czasu.

Zaciągam się ostatni raz, gaszę papierosa i wrzucam jego zmiażdżone resztki do słoika z wodą. Wstaję i macham dłońmi, chcąc wygonić z pokoju zdradziecki dym.

– Pokazują Rega w telewizji!

– Idę! – krzyczę w odpowiedzi, zapalając rozstawione na komodzie zapachowe świece i wrzucając do ust dwie miętowe pastylki. Po kilku sekundach w pokoju unosi się wygryzający smród tytoniu aromat kawy.

Gdy mam już pewność, że z moich ust nie wali jak z rury wydechowej auta z uszkodzoną głowicą, wychodzę z pokoju do niewielkiego salonu. Babcia siedzi na swoim ulubionym bujanym krześle i niczym zahipnotyzowana wpatruje się w ekran telewizora. Najwyraźniej jednak wyczuwa moją obecność, bo nie odrywając wzroku, oznajmia pełnym czułości głosem:

– Coraz bardziej przypomina ojca.

Prycham, ale mimowolnie spoglądam na udzielającego wywiad mężczyznę. Wysoki brunet w czarnym kombinezonie z logo swojego zespołu uśmiecha się pewnie do kamery, swobodnie odpowiadając na pytania. Zawsze lubił być w centrum uwagi. I zawsze był egoistycznym dupkiem.

Reg kończy rozmowę, a na jego miejscu pojawia się drugi kierowca mercedesa, Ashton Lorre. Na jego widok moja twarz wykrzywia się w jeszcze większym grymasie. Zmienił się w ciągu ostatnich dwóch lat, zmężniał, ale jego błękitne oczy nadal przypominają mi chłopca, z którym spędziłam dzieciństwo. On, Reg i ja.

Czuję mdłości, dlatego odwracam się plecami do ekranu telewizora i podchodzę do kredensu, gdzie babcia przechowuje swoje leki.

– Wzięłaś dzisiaj tabletki?

Po chwili słyszę za sobą uparty głos mojej ukochanej, choć nienawidzącej lekarzy babci:

– Nie.

Wznoszę oczy ku górze. Przynajmniej jest ze mną szczerą.

– Nie będę się szpikować tym gównem! – wydziera się na tyle, ile jest w stanie wykrzesać z siebie mocny głos, kiedy podaje jej tabletki i szklanek wody. – Całe życie dawałam radę bez tabletek, więc teraz też sobie poradzę! Mam serce jak dzwon!

– Jak dzwon, który za szybko bije. Słyszałaś, co powiedział lekarz.

Wciskam jej w jedną dłoń szklanek, a w drugą tabletki. Splatom ramiona i mrużę oczy, czekając. Już ja znam babcię Nancy. Wystarczyłoby, bym tylko na sekundę odwróciła wzrok, a ta wyrzuciłaby tabletki przez okno albo gdzieś je schowała. Ostatnią kryjówkę babci odkryłam, gdy pewnego dnia postanowiłam wytrześć dywan.

– Mam wnuczkę tyranekę – marudzi kąśliwie, ale połyka leki i podnosi język, udowadniając, że nie schowała tam tabletek. Tak, etap plucia tabletkami też przechodziłyśmy.

Zanoszę szklanek do kuchni, słysząc, że babcia znowu zajęła się oglądaniem debili w kombinezonach.

– Ale tę czuprynę to ma identyczną jak jego dziadek w pięćdziesiątym szóstym!

Na ułamek sekundy podnoszę wzrok na ekran telewizora i rejestruję twarz Logana Davisa. Blond loki wiją się wokół jego głowy, tworząc imitację aureoli. Do tego szeroki uśmiech równych zębów, idealnie komponujący się z wyglądem mężczyzny

o anielskiej twarzy. Tylko tępe idiotki nabierają się na tę słodką mordę.

– Stary Davis... – mruczy rozmarzona babcia, a ja wiem, że znowu wraca wspomnieniami do swoich młodzińczych lat. – Tak jakby to było wczoraj, kiedy przyszedł do nas pochwalić się, że został dziadkiem. A teraz już nie żyje, a jego wnuk zajął jego miejsce. Na mnie też wkrótce przyjdzie czas.

– Babciu, przestań, złego diabli nie biorą.

Śmieję się, kiedy odwraca się, by zmrozić mnie gniewnym wzrokiem. Ale nie mija nawet kilka sekund, a jej udawana złość znika. Pokazuje mi język, po czym ponownie skupia się na ekranie telewizora.

– Wredna smarkuła. Ciebie za to nawet w piekle by nie chcieli!

– Bo anioły mnie chronią, a demony czują przede mną respekt – odpowiadam beztrąsko i siadam na sofie z miską orzeszków. Wpycham do buzi pełną garść.

Gapię się w telewizor, oglądając ten kretyński wywiad z jeszcze bardziej kretyńskimi rajdowcami. Teraz na pytania odpowiada reprezentant Ferrari, który mruży lekko brązowe oczy. Tego samego koloru włosy opadają mu na czoło, tworząc na jego głowie zmięzioną we wszystkie strony szopę. Najwyraźniej w odróżnieniu od blond kolegi z zespołu nie dba o stylizację fryzury.

Słucham, jak opowiada o swoich planach na nadchodzący sezon, i odczytuję napis u dołu ekranu: „Dwudziestojednoletni Jax Neison przerwę przed kolejnymi treningami spędzi w rodzinnym mieście, w Austin!”

Jeszcze, kurwa, czego...

– Ooo, ten to jest słodziutki!

Z rozbawieniem spoglądam na Nancy, ale mój uśmiech gaśnie, kiedy słyszę jej następne słowa:

– Jest niewiele starszy od ciebie.

Krzywię się zniesmaczona jak zawsze, kiedy słyszę ze strony babci jakiegokolwiek sugestie bądź próby zeswatania mnie z rajdowcem. Nie zamierzam przedłużać rodzinnej tradycji. Po moim trupie!

Przed wypowiedzeniem słów sprzeciwu, nakazujących babci zachowanie milczenia, o ile chce, bym nadal opłacała full pakiet programów telewizyjnych, powstrzymuje mnie dźwięk komórki. Ruszam do pokoju i na wyświetlaczu widzę buźkę swojej przyjaciółki Cally. I chyba nawet się domyślam, po co dzwoni...

– Madie! – słyszę jej okrzyk. – Słyszałaś?! Logan wraca do Austin w przerwie przed następnym sezonem!

Z westchnieniem opadam na łóżko.

– Taa... Nancy już zdążyła mnie o tym poinformować. – Nie przyznaję się, że sama właśnie oglądałam wywiad z Davisem i pozostałymi rajdowcami. W życiu bym się do tego nie przyznała. Prędzej wypiłabym kwas albo zgłosiła się do odpowiedzi z matmy, a jestem lewa z przedmiotów ścisłych.

Nigdy nie zrozumiem, co moja przyjaciółka widzi w tych zadufanych bezmózgowcach, a zwłaszcza w Loganie Davisie, w którym od lat się skrycie podkochuje. Jak na złość Davis i ten drugi – Neison, pochodzą z naszego miasta. Obaj zostali odkryci w młodym wieku, kiedy brali udział w nielegalnych wyścigach organizowanych na jednym z nieoficjalnych torów. W ostatnich latach ich kariera się rozwijała – przeszli z Formuły 3 przez klasę 2, by w tym roku reprezentować zespół Ferrari na wyścigach Grand Prix Formuły 1.

Mój telefon wibruje, oznajmiając nadejście wiadomości. Słucham paplaniny Cally, przełączam ją na tryb głośnomówiący i odczytuję SMS. W tym momencie nawet wieść o obecności rajdowych gwiazdeczek w mieście nie jest w stanie zniszczyć mojej radości.



– Cally, musimy zmienić nasz grafik na piątek – przerywam jej zachwyty nad zajębistością Davisa.

Moja przyjaciółka milknie na kilka sekund, po czym pyta z powagą:

– Znowu będziesz się ścigać, lafiryndo?

Nie potrafię powstrzymać szerokiego uśmiechu. Może i rajdowcy królują w swoich szpanerskich bolidach, ale ja króluję na torze w Austin.



Zaciągam się dymem, omiatając wzrokiem tłumy zgromadzone przy początkowym odcinku toru. Wyścigi zawsze przyciągają masę gapiów, którzy chcą zaznać wieczornej adrenaliny. Ale tak naprawdę nie mają pojęcia o prawdziwej adrenalinie, jaką odczuwa kierowca biorący udział w wyścigu, o ekscytacji ściskającej za gardło, wibracji w dole brzucha i kołataniu serca. Gapie słyszą tylko ryk silnika i pisk opon.

Wypuszczam kłęby dymu, dobrze widoczne mimo panujących ciemności. Kolejny wyścig dobiega końca i na linię startu podjeżdżają następne samochody. Mój krwistoczerwony dodge challenger czeka u mojego boku niczym najwierniejszy towarzysz i przyjaciel w jednym. On też już nie może się doczekać na swoją kolej.

Uśmiecham się pod nosem, widząc, że stojąca kilka metrów ode mnie Cally wystawia dwa kciuki, machając nimi nad głową. Jej bawełniana sukienka w kwiatki zupełnie nie pasuje do panującej na torze atmosfery, ale przy blond włosach i wielkich brązowych oczach wygląda idealnie.

Gaszę peta czubkiem czarnych martensów w chwili, kiedy podchodzi do mnie Nixon, organizator wyścigów.



**SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?**

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

**Niegrzecznych Książek**

Ponad **dwadzieścia**  
**kategorii** i **tysiące**  
**książek** czekają  
właśnie na Ciebie!



[www.niegrzeczneksiazki.pl](http://www.niegrzeczneksiazki.pl)

